

Marek Chmaj:
Referendum
w takiej formule
to katastrofa
dla demokracji

str. 2



**Inwestycja
w Torzymiu**
z myślą o pacjentach,
szpitalu, środowisku
i oszczędnościach

str. 5



**Dawid
Lewandowski:**
Zaatakowałem
na ostatniej górze.
Chciałem być pewny
tego srebrnego medalu

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 27 (65)
8-14 września 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

KAMPAANIA WYBORCZA BĘDZIE KRÓTKA



Kandydaci do Sejmu i Senatu uwijają się jak w ukropie. Komitety wyborcze poszczególnych ugrupowań miały czas do 6 września, by zarejestrować listy swoich kandydatów. Wszystkie komitety muszą zebrać tysiące podpisów poparcia pełnoletnich obywateli, zameldowanych na terenie ich okręgu wyborczego.

Jako pierwsi zbieranie list poparcia zakończyli kandydaci Koalicji Obywatelskiej. Po tygodniowej zbiórce na ulicach miast liderzy lubuskiej Platformy Obywatelskiej poinformowali, że w regionie zebrali ok. 11 600 podpisów poparcia i następnego dnia zarejestrowali listę poparcia. Przypomnijmy, że lubuską listę KO do Sejmu otwierają: marszałek Elżbieta Anna Polak, poseł Waldemar Sługocki i posłanka Krystyna Sibińska.

Tymczasem PiS i Zjednoczona Prawica do ostatniej chwili przeciągały podanie swoich kandydatów do publicznej wiadomości. Spekulowano tylko, że na czołowych miejscach listy znajdują się: lider partii w regionie Marek Ast, poseł Jerzy Materna i szefowa klubu radnych PiS w sejmiku Małgorzata Gośniowska-Kola. Jedenaste miejsce na liście PiS ma przypaść posłowi Łukaszowi Mejzie, którego – jak doniosła „Rzeczpospolita” – w ubiegłym tygodniu sejmowa komisja ds. etyki ukarała naganą za wypowiedzi o „tęczowej zaradzie” na antenie TVP.

Wygląda na to, że kampania wyborcza będzie ostra i odwołująca się do emocji, gdyż sondaże preferencji partyjnych pokazują, że dwie główne siły polityczne – rządząca Zjednoczona Prawica i opozycyjna Koalicja Obywatelska – idą łeb w łeb, a zdecydować o wygranej może nawet 1 proc. niezdeterminowanych. Obie strony sceny politycznej podkreślają też historyczne znaczenie nadchodzących wyborów jako decydujących o przyszłości Polski i Polaków.

więcej o kampanii wyborczej na str. 6-7

Profesor
**Eugeniusz
Murawski**
to nestor
gorzowskich
chirurgów.
Ze szpitalem
żegna się
w wieku
96 lat!

str. 4



**Campus Polska z udziałem
lubuskiej marszałek**

str. 3

W NUMERZE

**Rządowe nie dla planów
dotyczących Centrum
Zdrowia Psychicznego**

str. 4

**Park Technologii
Kosmicznych to spółka
z innowacyjną misją**

str. 5

**Nie wolno odwracać
wzroku! Symetryści
oszukują sami siebie**

str. 9

NASZ KOMENTARZ

Kłamstwo powtórzone
tysiąc razy...

Słowa jak kule, potrafią zabić – to było jedno z haseł debaty w urzędzie marszałkowskim, w której wzięli udział wybitni specjaliści w dziedzinie prawa: prof. Marek Chmaj i prof. Adam Bodnar.

Jedną z takich kul, którą tzw. media publiczne wypuściły w kierunku marszałek Elżbiety Anny Polak, była ta związana z informacją o rtęci w Odrze. Wystrzelono ją po błędzie tłumacza w trakcie słynnej już konferencji w Szczecinie.

Przypomnę krótko: minister Aksel Vogel, który przekazał marszałek informację o wykrytym stężeniu rtęci, na konferencji został zapytany o parzącą wodę. Zgodnie z prawdą zaprzeczył. Kiedy wyszło na jaw, że tłumacz się pomylił, natychmiast zdementował informację i potwierdził treść rozmowy z Elżbietą Anną Polak.

Dlaczego do tego wracam? Bo podczas briefingu przed debatą dziennikarz telewizji publicznej po raz kolejny zasugerował, że marszałek w tej sprawie kłamała. Pomimo wielu sprostowań, pomimo przeprosin tłumacza, ta kula wciąż jest wystrzeliwana. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. To klasyczny zabieg dezinformacji. Powtarza się ją tak długo, aż ludzie zaczynają traktować ją jak fakt.

Paweł Kozłowski

NIE KUŚ LOSU
- UŻYJ
GŁOSU

Demokracja to siła głosu każdego z nas. Mamy obywatelski obowiązek, żeby wziąć udział w wyborach parlamentarnych. Często stykam się na przykład z bezpodstawną krytyką. Tak łatwo jest oceniać innych. Spójrzmy jednak na samych siebie. Ci, którzy nie głosują, nie mają prawa oceniać danej władzy. Jeśli weźmiemy udział w wyborach, mamy prawo oczekiwać i rozliczać. Bierność jest wygodna, często wiele osób mówi, że nie interesuje się polityką. Tymczasem wybory to przecież stanowienie prawa dla nas wszystkich. Wolę mieć wpływ na to, kto je będzie ustanawiał. Nie oddasz głosu – nie masz prawa narzekać.

Natalia
Ślizowskagorzowska
projektantka modyMarek Chmaj: Referendum w takiej
formule to katastrofa dla demokracji

Nie mam nic przeciwko samej istocie referendum, ale instytucja demokracji bezpośredniej musi się opierać na pytaniach, które mają sens, są logiczne, dla nas wartościowe – mówi prof. Marek Chmaj, prawnik, konstytucjonalista.

Powiedział pan, że jesteśmy w trakcie kampanii wyborczej, która jest świętem demokracji. Czy w Polsce faktycznie może być ona okresem, kiedy będziemy świętować, a nie kłócić się, kiedy będziemy wymienić się argumentami, a nie emocjami?

Nie możemy się kłócić, bo kłótnia nie jest sposobem rozwiązywania sporu. Tym sposobem jest debata, wymiana argumentów merytorycznych, spieranie się, dostrzeganie w drugiej stronie nie wroga, ale przeciwnika czy kogoś, kto ma zupełnie inne poglądy od nas, ale potrafi nad nimi się pochylić. Kampanii wyborczej, ale także w życiu politycznym, należy przywrócić standardy. Dziennikarze muszą być niezależni, nie mogą to być funkcjonariusze polityczni delegowani do określonego medium, zwłaszcza publicznego. Rada Etyki Mediów musi stać na straży przestrzegania zasad przez dziennikarzy. Media publiczne muszą służyć społeczeństwu, nie mogą służyć jednej partii politycznej, a hejt czy mowa nienawiści muszą być zdefiniowane jako czyny nielegalne bądź też karalne.

Czy to jest tylko kwestia uwarunkowań prawnych, czy też musimy doprowadzić do zmiany mentalnej w społeczeństwie, do zmiany postrzegania tego tematu?

Pamiętajmy, że konstytucja gwarantuje nam wolność słowa, gwarantuje też wolność prasy. Możemy o kimś powiedzieć wszystko, co chcemy – pod warunkiem, że nie naruszamy wolności drugiego człowieka. Nasza wolność ma te oczywiste granice. Na straży tej wolności stoją sądy czy prokuratura, jeżeli dojdzie do zniewagi czy do naruszenia dóbr osobistych. Sam system prawny nie zastąpi kultury słowa, kultury politycznej, nie zastąpi możliwości wymiany poglądów czy debaty. Musimy odbudować to, co zostało w ostatnich latach zniszczone – zaufanie do organów władzy publicznej, telewizji publicznej, przekazu dziennikarskiego. Musimy na powrót pochylić się nad argumentami, debatą, wymianą myśli. Musimy postrzegać siebie jako partnerów w dyskusji, a nie jako wrogów, których należy niszczyć, wyrzucić, wypędzić, bo to nie jest droga do bycia społecznością, narodem, wspólnotą – samorządową,



Prof. Marek Chmaj: Musimy postrzegać siebie jako partnerów w dyskusji, a nie jako wrogów, których należy niszczyć

gminną, wojewódzką.

Dlaczego wymiana argumentów przegrywa z wymianą emocji? Dlaczego liczy się to, kto głośniej krzyczy, a nie to, kto mądrzej mówi?

Mamy problem tabloidyfikacji życia publicznego, formułowania myśli na przykład na Twitterze, gdzie jest ograniczona liczba znaków, gdzie przebija się mocne hasło, a nie długie zdanie o wymiarze merytorycznym. W debacie emocje służą pogwałceniu drugiej

**MAMY PROBLEM TABLOIDYZACJI
ŻYCIA PUBLICZNEGO. W DEBACIE EMOCJE
SŁUŻĄ POGNĘBIENIU DRUGIEJ STRONY,
WYKAZANIU JEJ BRAKU RACJI.
TO NIE JEST WYMIANA ARGUMENTÓW.**

strony, wykazaniu jej braku racji, do tego dochodzi jeszcze jakiś argument z życiorysu – „no jak może mieć rację, jeżeli w 1993 powiedział to i to?”. To nie jest wymiana argumentów. Proszę zauważyć: w Sejmie miała być debata referendalna, a zamiast debaty, wymiany myśli, poglądów, pochylenia się nad istotą pytań, była tylko wymiana emocji, bo na więcej nie zaplanowano czasu. To jest oczywiście wina braku kultury politycznej, braku chęci przeprowadzenia merytorycznej dyskusji. Przykład idzie z góry i to później zmienia nasze życie polityczne.

Na pewno emocje wzbudza sam pomysł referendum, a także pomysł połączenia go z wyborami. Jak pan odnosi się do tej formuły?

To jest katastrofa dla demokracji. Przypomnę, że PiS prawie pół roku temu zdecydował o przeniesieniu wyborów samorządowych o siedem miesięcy. Dlaczego? Bo ich termin był zbliżony do wyborów parlamentarnych i nie chiano przeciążenia komisji wyborczych. I teraz wprowadza się debatę referendalną, dochodzi brak limitów finansowych, brak kontroli publicznej nad istotą wydatków kampanii referendalnej, komisje referendalne będą połączone z komisjami wyborczymi, urna ma być tożsama, głosowanie w tych samych godzinach, obliczanie głosów musi się zakończyć w ciągu 24 godzin... To wszystko oznacza, że proces wyborczy będzie bardzo trudny, zagrożony połączeniem tych dwóch form demokracji.

Ja oczywiście nie mam nic przeciwko samej istocie referendum, ale instytucja demokracji bezpośredniej musi się opierać na pytaniach, które mają sens, są logiczne, dla nas wartościowe, rozstrzygają ważne sprawy dla społeczeństwa, narodu, państwa. Tymczasem mamy cztery pytania, na prawie wszystkie odpowiedź jest oczywista. Zasadność zapytania o te rzeczy budzi ogromne wątpliwości. Na to nakłada się chytry plan, żeby połączyć referendum z wyborami parlamentarnymi po to właśnie, aby debata referendalna w mediach publicznych nie była limitowana, żeby środki wydawane na debatę referendalną nie były weryfikowane. To przykre.

Jak pan się zapastruje na opcję niepobrania karty referendalnej?

Mamy problem z instytucją referendum w naszej historii, bo do ważności głosowania jest wymagana bezwzględna większość uprawnionych do głosowania. Jest nas uprawnionych około 28 milionów, to ponad 14 milionów obywateli musi pobrać karty do głosowania i wtedy to wpłynie na ważność oddanego głosu. Jeżeli nie będzie wymaganej większości, to wyniki nie będą wiążące. Zatem możemy również „głosować nogami”. Odmawiając pobrania karty do głosowania w referendum, obniżamy wymóg frekwencji i powodujemy, że jakiegokolwiek wyniki będą, nie będą one mogły być brane pod uwagę.

Paweł Kozłowski
p.kozlowski@lubuskie.pl

DOŻYŃKI 2023. LUBUSCY ROLNICY NIE MAJĄ ŁATWO

Korowód, wieńce dożynkowe, obrzędy ludowe i dzielenie się chlebem. W Świebodzinie odbyło się doroczne Lubuskie Święto Plonów. Zarząd województwa, radni sejmiku, posłowie i zaproszeni goście dziękowali rolnikom za tegoroczną pracę. Wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn podkreślał, że Polskę czeka przełom w podejściu do rolnictwa. Mowa o regionalizacji polityki rolnej.

– Inne problemy są we wschodniej części kraju, a inne tutaj – zauważył. – Należy powołać Krajowy Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich, przeznaczyć na to fundusze i systematycznie te pieniądze rozplanować, by trafiły na potrzeby rolnictwa.

Małgorzata Gabrysz



Demografia wciąż na minus

„Równomierny rozwój regionów w kontekście zmian demograficznych” to jeden z tematów dyskusji podczas Campusu Polska. Wtorek był Dniem Samorządu Terytorialnego, którego partnerem był Ruch Samorządowy Tak! Dla Polski. Marszałek Elżbieta Polak mówiła o tym, jak z tym problemem radzi sobie nasz region.

Nie od dziś Polska zmagają się z trwającym kryzysem demograficznym. Spadek liczby urodzeń to tylko wierzchołek góry lodowej – problemu, jakim jest starzenie się społeczeństwa. To wyzwanie dla gospodarki i całego systemu usług publicznych. Jak w tych trudnych warunkach zadbać o rozwój każdego województwa, aby nikt nie został w tyle? – stawiali pytanie organizatorzy panelu odbywającego się w namiocie centralnym, na które starali się odpowiedzieć samorządowcy.

Walczymy o młodych

– Metropolie „wysysają” nam mieszkańców, konkurują płacami. Przede wszystkim Berlin – tłumaczyła lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak. – Ale to się zmienia. Młodzi ludzie wybierają jakość życia, nie wyścig szczurów. Tworząc Strategię Rozwoju Województwa Lubuskiego, wskazaliśmy nasze inteligentne specjalizacje: zdrowie i jakość życia, innowacyjną, konkurencyjną gospodarkę oraz zielony ład. Szukamy rozwiązań, żeby zatrzymać młodych. Uruchamiamy nowe kierunki studiów. Strzałem w dziesiątkę okazała się medycyna. Osiem lat temu Lubuskie było pierwsze. Nie mieliśmy profesorów w dziedzinie medycyny, ale się odważyliśmy. Niektórzy pytali: Kto tu przyjdzie stu-



Obok marszałek Elżbiety Anny Polak w panelu brali udział: marszałek warmińsko-mazurski Gustaw Marek Brzezina, marszałek kujawsko-pomorski Piotr Całbecki oraz marszałek mazowiecki Adam Struzik

diować? Ale okazało się, że przyszli i teraz jest 40 osób na jedno miejsce. Dzisiaj mamy absolwentów, którzy dwukrotnie najlepiej w Polsce zdali egzamin lekarski.

Stolica i obwarzanek

O specyfice swojego regionu mówił Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego. Z jednej strony stołeczna metropolia, z drugiej otaczająca ją „obwarzanek”. Stąd pojawiały się pomysły, aby przekształcić Mazowsze w dwa regiony. Administracyjnie nie miałyby to sensu, ale statystycznie, chociażby na potrzeby Unii, i owszem.

– Mazowsze jest olbrzymie, ma mniej więcej po-

wierzchnię Danii – tłumaczył marszałek Struzik. – Mająca 3 miliony mieszkańców stolica i liczące 2,5 miliona otoczenie. Na szczęście mamy jeszcze pięć dość silnych ośrodków. Owszem, siłą rzeczy 80 procent firm skupionych jest w stolicy, a 75 proc. podatku dochodowego pochodzi z metropolii. Gdybyśmy dokonali podziału, powstałby jeden region superbogaty i średniak w unijnej skali.

Region ma specyficzną sytuację demograficzną. O ile przyrost naturalny jest tutaj również ujemny, o tyle dodatni jest bilans migracji. Przybywają tu mieszkańcy z innych regionów, ale również cudzoziemcy, chociażby 300 tys. Ukraiń-

ców. Na Mazowszu ważna jest dbałość o rozwój ośrodków satelitarnych stolicy.

– Staramy się robić wszystko, aby region był dla młodych ludzi atrakcyjny – tłumaczył Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. – W tej chwili kryzys demograficzny przeżywa cała Europa, znaczna część świata, i dotyczy to zwłaszcza regiony peryferyjne. Oczywiście, Warszawa, Poznań, Kraków stanowią dla nas ogromną konkurencję i przyciągają młodzież. Zaczyna się od uczelni, poprzez szansę lepszej pracy, a kończąc na jakości życia. Naszym atutem jest to, że do najbliższej plaży mamy najwyżej pół

godziny drogi. Byłoby najlepiej, gdyby tutaj się uczyli i pracowali, bo wówczas młodzi ludzie mają największy potencjał. Na szczęście mija czas, gdy nasz region był tylko rezerwuarem taniej siły roboczej.

Z kolei Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, mówił o specyfice regionu, który ma dwie stolice, rządową i samorządową. Mimo podobieństwa do Lubuskiego są różnice. Bydgoszcz jest znacznie większa od Torunia i obie metropolie leżą znacznie bliżej siebie. Marszałek starał się uświadamiać młodym ludziom, jak ciężkie zadanie ich czeka. Luka demograficzna sprawi, że więcej będzie emerytów niż ludzi mających zadanie ich utrzymania.

Lubuska marszałek, odpowiadając na pytanie widza panelu na temat ewentualnych zmian w samorządach i ich kompetencjach, powiedziała: – Jestem za ograniczeniem kompetencji wojewodów i przekazaniem ich samorządom wojewódzkim, bo rzeczywistym kreatorem polityki regionalnej jest samorząd wojewódzki, a nam kompetencje odebrano. Ale też należy zdecentralizować finanse, bo ograbiono nasz dochód w PIT i CIT.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

Drezdenko dodaje 8 mln do obwodnicy

1 września to ważna data dla mieszkańców Drezdenka. W Urzędzie Miasta przypieczętowano porozumienie dotyczące budowy IV etapu obwodnicy.

– Udało się dzięki państwa determinacji – mówił podczas spotkania członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński.

8 mln zł dotacji z gminy Drezdenko to wkład własny w budowę IV odcinka obwodnicy.

– Być może to niewielkie pieniądze z punktu widzenia kosztów całego zadania, ale dla nas jest to olbrzymi wysiłek. Cała gmina stwierdziła, że warto podjąć to wyzwanie, bo jest ono kluczowe z punktu widzenia rozwoju – zaznaczyła Karolina Piotrowska, burmistrz Drezdenka.

Koszt inwestycji to około 120 mln zł. Połowę wyklada lubuski samorząd. Druga to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Katarzyna Kosińska

Lubuskie Talenty. Stypendia czekają na 222 uczniów

W urzędzie marszałkowskim w Zielonej Górze podpisano pierwszą decyzję o dofinansowanie projektu w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. Dotyczy ona programu stypendialnego Lubuskie Talenty. – W tej edycji programu zabezpieczyliśmy na ten cel blisko 3,2 mln zł – mówił wicemarszałek Łukasz Porycki.

– W tym roku szkolnym przewidzieliśmy stypendia dla 222 uczniów, czyli 70 osób VII i VIII klas szkół podstawowych oraz 152 osób klas I-III liceów ogólnokształcących. Zwiększyliśmy też wysokość stypendiów: 8 tys. zł dla uczniów SP, czyli 800 zł miesięcznie przez 10 miesięcy, i 10 tys. zł dla uczniów LO, czyli po 1 tys. zł miesięcznie przez 10 miesięcy – tłumaczył Porycki.

Przewidywany termin naboru wniosków na stypendia: pierwsza dekada października 2023.

Małgorzata Gabrysz

RZĄDOWE NIE dla planów lecznicy

Pani Iwona przywozi ojca do kontroli w Centrum Zdrowia Psychicznego. Nie mieszka w Gorzowie, tylko w jednej z okolicznych gmin. I tu robi się problem, jak rozliczyć taką wizytę. Lekarze dwoją się i troją, żeby zaoferować swoją pomoc wszystkim, ale znów słyszą rządowe nie.

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie nie dostał zgody Ministerstwa Zdrowia na poszerzenie działalności Centrum Zdrowia Psychicznego. – Przecież takich pacjentów jak tata jest tu mnóstwo. No to pomagamy pacjentom chorującym psychicznie czy nie? O co tu chodzi? – pyta pani Iwona (imię zmienione). Resort odpowiada, że szpital nie jest dobrze przygotowany do tego zadania.

Jesteśmy jak sierota

„Zadaniem centrów zdrowia psychicznego w Polsce jest zapewnienie osobom z zaburzeniami psychicznymi kompleksowej, wielostronnej i powszechnie dostępnej pomocy” – czytamy w rządowych dokumentach. Na taką pomoc od 2020 roku w przyszpitalnym Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie mogą liczyć mieszkańcy miasta. Od trzech lat lecznica stara się o poszerzenie działalności, bo potrzeb jest dużo więcej.

– Przyjmujemy bardzo dużo pacjentów, przyjeżdża ich mnóstwo także z ościennych powiatów z północy. Załatwiają sobie transport, tłuką się autobusami, ktoś z rodziny ich przywozi kilkadziesiąt kilometrów, a my mamy ich odsyłać? To wbrew logice. Skoro już się zdobyli na decyzję o



Jerzy Ostroch

Mimo wystąpienia i licznej korespondencji, bo ubiegaliśmy się o to od trzech lat, nie zostaliśmy uwzględnieni w rozporządzeniu ministra. W sposób zdecydowany i zasadniczy zostanie utrudniona pomoc psychologiczna mieszkańcom

podjęciu leczenia, to musimy im pomóc – stwierdza jedna z pracowników centrum.

Pani Iwona mówi, że problem z chorobą psychiczną jej ojca trwa od lat, ale dopiero teraz bezpłatna pomoc jest na miejscu, w Gorzowie. – Jak trzeba, podpiszę się pod każdą petycją w tej sprawie – deklaruje.

Jerzy Ostroch, prezes szpitala w Gorzowie, nie krył zdziwienia taką sytuacją. – W czerwcu zostało wydane rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia o poszerzeniu zakresu terytorialnego centrów zdrowia psychicznego i mamy znów do czynienia z pewnym paradoksem. Żadne z centrów w województwie lubuskim w rozporządzeniu nie zostało uwzględnione – wskazuje. – Nasze centrum funkcjonujące w Gorzowie, niesłuchanie potrzebne, ubiegało się o to, by swoim zasięgiem objąć powiat ziemski gorzowski oraz powiaty sąsiadujące. Mimo wystąpienia i licznej korespondencji, nie zostaliśmy uwzględnieni w rozporządzeniu ministra. Województwo lubuskie jest traktowane przez administrację rządową jak sierota, nie otrzymujemy środków na to, by poszerzać opiekę nad mieszkańcami.

Znów czegoś brakuje

Poprosiliśmy Ministerstwo Zdrowia o wyjaśnienia. Po kilku tygodniach nadeszła odpowiedź: „Wniosek Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim dotyczący poszerzenia działalności centrum zdrowia psychicznego nie otrzymał pozytywnej rekomendacji, ponieważ we wskazanym obszarze nie posiadał on zarejestrowanych komórek właściwych dla centrum zdrowia psychicznego. Jednocześnie na obszarze tym działają cztery podmioty, które

Przyjeżdża mnóstwo pacjentów z ościennych powiatów. Mamy ich odsyłać? To wbrew logice!

realizują świadczenia w zakresie wymaganych komórek: poradnia zdrowia psychicznego i zespół leczenia środowiskowego (domowego). Brak pozytywnej rekomendacji nie oznacza jednak, że możliwość prowadzenia centrum zdrowia psychicznego dla tego obszaru jest zamknięta. Podmiot będzie mógł przystąpić do konkursu z chwilą wdrożenia rozwiązań centrum zdrowia psychicznego jako rozwiązania systemowego. Problem współistniejących podmiotów zniknie, jeśli

obecnie działające jednostki nie będą zainteresowane prowadzeniem na tym obszarze centrum zdrowia psychicznego lub jeśli to wskazany podmiot otrzyma kontrakt z uwagi na dotychczasowe doświadczenia”.

– Jak to jest, że o wszystko musimy walczyć z tym rządem? Tak było z PET, z bazą lotniczego pogotowia ratunkowego, kardiologii – wylicza marszałek **Elżbieta Anna Polak**. – Tyle mówi się o konieczności objęcia opieką psychologiczną zwłaszcza młodzieży, chcemy to robić i znów jest rządowe nie. Nic się nie zmieni, dopóki nie zmienimy tej władzy.

– Przygotowujemy interpelację sejmową w tej sprawie, tylko że ta władza nie bierze pod uwagę sensownych wskazań opozycji. Jest nie, bo nie, często tylko dlatego, że szpitale są zarządzane przez samorządy, w których rządzi opozycja. Trzeba otoczyć mieszkańców północy jak najszerzym pakietem usług psychologicznych – przekonuje posłanka **Krystyna Sibińska** z KO, członkini Parlamentarnej Zespołu ds. Zdrowia Psychicznego Dzieci i Młodzieży.

Katarzyna Kozińska
k.kozinska@lubuskie.pl

Nestor gorzowskich chirurgów w wieku 96 lat żegna się ze szpitalem

Prof. Eugeniusz Murawski, najstarszy czynny chirurg dziecięcy, legenda w zawodzie, kończy aktywność na sali operacyjnej. W gorzowskim szpitalu odbyła się szczególna uroczystość.

Prof. Eugeniusz Murawski, najstarszy czynny chirurg dziecięcy, legenda w zawodzie, kończy aktywność na sali operacyjnej. W gorzowskim szpitalu odbyła się szczególna uroczystość.

Mimo swojego wieku prof. Murawski jeszcze do niedawna jeździł samochodem ze Szczecina do Gorzowa, gdzie operował małych pacjentów na oddziale chirurgii dziecięcej. Właśnie zakończył pracę ze skalpelem, ale... – Działam jeszcze na polu teoretycznym, wykładam anatomię w Gorzowie – przyznał lekarz, który prowadzi weekendowe zajęcia dla ratowników w Wyższej Szkole Zawodowej.

Miał zostać inżynierem, ale los sprawił, że został chirurgiem dziecięcym, wybitnym fachowcem w tej dziedzinie. Studia me-

dyczne rozpoczął w 1949 roku w Szczecinie. Pierwszą swoją operację wspominał tak: – Byłem cholernie zdenerwowany, ale jakoś się udało. Dzieciak z ostrym zapaleniem wyrostka robaczkowego, wykonaliśmy ją z kolegą, poszło mi znakomicie. Trauma potrafi zmobilizować.

A jaką receptę na długowieczność ma prof. Murawski? – Los mi sprzyja, dał mi siły fizyczne i umysłowe, żeby żyć tak długo. Dobrze żyć to jest umiejętność, którą los mi podpowiedział. Nie pić, nie palić i nie objadać się. To wystarczy, żeby zachować zdrowie i kondycję – zdradził.

Na uroczystości w gorzowskim szpitalu były życzenia, kwiaty, prezenty i tort. Z rąk dra Piotra Gajewskiego prof. Murawski odebrał złoty skalpel od współpra-



Prof. Eugeniusz Murawski w towarzystwie współpracowników

cowników. Pielęgniarki, które pracowały przy operacjach, życzyły dużo zdrowia, uśmiechu i życia bez pośpiechu.

Dr Tomasz Grzechnik, ordynator chirurgii dziecięcej, stwierdził, że medycyna, chirurgia to

dziedziny, w których bardzo ważna jest relacja mistrz/nauczyciel – uczeń. – Bardzo profesorowi dziękujemy, że był pan dla nas mistrzem, autorytetem. Za to, że uczył nas pan nie tylko medycyny i operowania dzieci, ale swo-

ją postawą pokazał pan nam, jak podchodzić do człowieka – mówił wzruszony w imieniu całego środowiska medycznego.

– Trudno mi się przyzwyczaić to sformułowania „był” – zaczął Robert Surowiec, wiceprezes szpitala. – To człowiek, który ma wiele pozytywnej energii i ciepła w sobie. To fantastyczny lekarz, nauczyciel, który wychował wielu chirurgów. Zawsze na pierwszym miejscu stawia innych, my to widzieliśmy każdego dnia, kiedy profesor z nami współpracował. Będzie w naszym szpitalu wspomniany jeszcze przez wiele lat.

Prof. Murawski jest autorem nowatorskiej metody operacji rozszczepów wargi i podniebienia (tzw. zajęczych warg). W 2018 roku otrzymał tytuł Medicus Perfectus, czyli lekarza doskonałego, przyznawany przez Polskie Towarzystwo Lekarskie. Pacjenci i koledzy po fachu nie mają wątpliwości, że to lekarz z pokaźnymi

Tomasz Pawłowski

Wielka inwestycja z myślą o pacjentach, szpitalu i środowisku

Termomodernizacja szpitala w Torzymiu to ogromna inwestycja. Będzie kosztowała prawie 18 mln zł. Nie byłaby możliwa bez unijnego wsparcia. Dzięki niej placówka zaoszczędzi milion kWh energii rocznie. Zyskają też pacjenci, bo poprawią się warunki leczenia.

– To dobrze zainwestowane pieniądze i kolejny tego typu projekt. Przyczyniamy się do ochrony klimatu, ale znaczenie mają także aspekty ekonomiczne. Szpital zoptymalizuje wykorzystanie energii. To wszystko pozwala przeznaczać większe środki na leczenie pacjentów i przychodzić Lubuszanom z pomocą, kiedy tego potrzebują – mówi członek zarządu województwa Marcin Jabłoński.

Na termomodernizację Lubuski Szpital Pulmonologiczno-Kardiologiczny w Torzymiu wyda niespełna 18 mln zł. Z tego aż 15 mln zł stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej. Za te pieniądze lecznica m.in. zbuduje nową kotłownię oraz wymieni stolarkę okienną i drzwiową, co pozwoli zaoszczędzić 1 mln kWh energii rocznie, a emisja gazów cieplarnianych spadnie o 48 tys. ton w skali roku! Wartością dodaną jest poprawa wyglądu budynków. Stara elewacja odzyska blask i będzie cieszyć oko.

– To kolejny etap termomodernizacji. Inwestycja ma kilka wymiarów. W szpitalu poprawią się ogólne warunki dla pacjentów. Zyskamy też w wymiarze finansowym. Wygenerowane oszczędności możemy przeznaczyć na podnoszenie standardów leczenia. Poza tym istotny jest aspekt związany z ochroną środowiska – wylicza Katarzyna Lebiotkowska, prezes Lubuskiego Szpitala Pulmonologiczno-Kardiologicznego w Torzymiu.



Szpital wyda niespełna 18 mln zł. Dofinansowanie z Unii Europejskiej wynosi aż 15 mln zł

Znaczenie regionalnej inwestycji doceniają nie tylko lubuscy samorządowcy, ale także parlamentarzyści. Z jednej strony cieszy ich skala unijnego wsparcia, ale z drugiej złości brak środków z KPO, dzięki którym takich projektów mogłoby być znacznie więcej.

– W Lubuskiem potrafimy dobrze gospodarować środkami z UE, czego przykładem jest inwestycja w Torzymiu. Natomiast strasznie jestem zirytowany, że rząd PiS tak źle prowadzi politykę, igra z ogniem w kontekście relacji Polski z UE. Zarzewiem konfliktu pozostaje łamanie przez rząd polskiej konstytucji. W tym kontekście naruszamy zasadę praworządności, co uniemożliwia transfer środków z Kra-

jowego Planu Odbudowy. Przypomnę, według cen z ubiegłego roku są to 153 mld zł, które spowodowałyby, że na Ziemi Lubuskiej powstałoby co najmniej kilkadziesiąt potrzebnych inwestycji – tłumaczy Włademar Sługocki, poseł Platformy Obywatelskiej.

Po zakończeniu inwestycji szpital w Torzymiu obniży rachunki za ogrzewanie o ponad 100 tys. zł rocznie. Prawie do zera spadną opłaty za energię elektryczną zużyta na potrzeby produkcji ciepła. Inwestycyjne starania lekarzy docenia senator Władysław Komarnicki, który przy okazji wspomina zasługi szpitala w okresie pandemii koronawirusa.

– Kiedy szalał koronawirus, zarząd szpitala i lekarze

stanęli na wysokości zadania – uważa Władysław Komarnicki. – Dzisiaj jestem bardzo szczęśliwy, bo szpital prężnie się rozwija, czego dowodzi podpisana umowa na termomodernizację.

Warto wziąć przykład z torzymskiego szpitala i sięgnąć po unijną dotację. W najbliższych latach urząd marszałkowski rozdysponuje bowiem kolejne setki milionów złotych wsparcia na różnego typu inwestycje. – Mamy już ogłoszony harmonogram konkursów, pojawią się nowe możliwości. Wierzę, że uda się jeszcze zrealizować wiele projektów takich jak ten w Torzymiu. Jako region sprawnie i szybko dysponujemy środkami unijnymi – podsumowuje Marcin Jabłoński.

Termomodernizacja torzymskiego szpitala obejmie cztery budynki.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

**Lubuskie Centrum
Pulmonologii**

Powołano spółkę Park Technologii Kosmicznych!

Spółka Park Technologii Kosmicznych – Badań, Rozwoju i Innowacji została formalnie powołana! Marszałek Elżbieta Anna Polak podpisała akt notarialny. Prezesem został prof. Marek Banaszkiewicz, kierujący zielonogórskim oddziałem Centrum Badań Kosmicznych PAN. Jego zastępcą będzie dr Jerzy Tutaj z Politechniki Wrocławskiej.

– To przedsięwzięcie to kamień milowy w naszym rozwoju. Nie będziemy latać w kosmos, możemy za to zatrzymać świetnych absolwentów, których wysysa obecnie Berlin, Wrocław czy Poznań. Wiemy o tym, bo od lat wspieramy koła naukowe działające na uczelniach publicznych – mówiła marszałek Polak

Spółka będzie zarządzać infrastrukturą wytworzoną w ramach projektu unijnego Parku Technologii Kosmicznych oraz aplikować o pieniądze zewnętrzne z unijnych programów horyzontalnych i środków w dyspozycji Komisji Europejskiej z przeznaczeniem m.in. na badania naukowe i innowacje. Zadaniem spółki będzie również generowanie innowacyjnych projektów oraz stymulowanie współpracy biznesu, nauki i samorządu.

– Naszym wkładem i kapitałem będą laboratoria Parku Technologii Kosmicznych – tłumaczył prof. Banaszkiewicz.

Misją spółki będzie zwiększenie poziomu innowacji województwa poprzez działania w sektorze kosmicznym oraz koordynowanie polityki innowacji. Ogromną zaletą parku ma być dostępność wszystkich urządzeń testowych w jednym miejscu. Inne tego typu maszyny są w Polsce rozpro-



Prezesem spółki został prof. Marek Banaszkiewicz

szone, więc atutem Zielonej Góry będzie możliwość przeprowadzenia kompleksowych testów. To stawia nasz park na bardzo konkurencyjnej pozycji w skali Europy. Zadaniem spółki będzie także pomoc przy zakładaniu firmy i jej rejestracji oraz usługi badawcze dla przedsiębiorców.

Budynek Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie jest już gotowy. Planowany termin zakończenia realizacji rzeczowej projektu to 30 listo-

pada. Trwają postępowania przetargowe związane z zakupem specjalistycznego wyposażenia.

Park powstaje w partnerstwie samorządu województwa, Uniwersytetu Zielonogórskiego i firmy Hertz Systems LTD. Wartość projektu to blisko 89 mln zł, z czego dofinansowanie z UE to 61,4 mln zł. W parku znajdą się m.in. laboratoria elektroniki satelitarnej, medycyny kosmicznej, kryptografii i przeciwdziałania cyberzagrożeniom, pomieszczenia czystego montażu, integracji i testów systemów i podsystemów satelitarnych.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl



GORZOWSCY KARDIOCHIRURDZY ZNÓW WYKONUJĄ ZABIEGI

Pododdział kardiologii gorzowskiego szpitala wznowił przyjmowanie pacjentów, choć nadal nie dostał z NFZ ani złotówki za poprzednie zabiegi. Lecznica poinformowała, że konsultacje ze specjalistami uruchamia w poniedziałki i wtorki. Spotkania umawiane są między 9.00 a 13.00. Konkretnie terminy należy ustalać w sekretariacie pododdziału (tel. 95 782 75 03). Warto zabrać wyniki badań/płyty CD i inną dokumentację medyczną.

– Nasza kardiologia wciąż nie ma kontraktu, dlatego na pododdziale były wykonywane tylko i aż operacje ratujące życie. Do tej pory ponad 50. Za ratowanie życia NFZ powinien zapłacić, mimo braku kontraktu. Wciąż jednak czekamy na rozliczenie. Nie chcemy za to dłużej wstrzymywać pracy kardiologów – mówi Jerzy Ostrouch, prezes szpitala.

– Nasz personel medyczny jest ścisłą krajową czołówką. Mamy nowoczesny sprzęt, jesteśmy odpowiednio przygotowani. Nie możemy pozwolić na odsyłanie pacjentów, dla których nie ma ratunku w innych placówkach. NFZ, wojewodo lubuski – opamiętajcie się! – apeluje wiceprezes Robert Surowiec i dodaje, że NFZ prosi o wycenę każdej minuty pracy sprzętu na pododdziale. – Chcą nas zmęczyć tymi danymi – komentuje prezes Ostrouch.

WYBORY 2023: KAMPANIA

Układanka kandydatów do Sejmu i Senatu jest na ukończeniu. Trwa kampania wyborcza, czyli licytacja na hasła, programy i pomysły. Kandydaci dwoją się i troją, by być wszędzie tam, gdzie można dotrzeć do mieszkańców ze swoim przekazem. Tak będzie przez cały wrzesień i połowę października. Do urn idziemy 15 października.

Jako pierwszy listę swoich kandydatów ogłosił i zarejestrował Komitet Wyborczy Koalicji Obywatelskiej, w skład którego – oprócz Platformy Obywatelskiej – wchodzi ugrupowania koalicyjne, Partia Zielonych, Inicjatywa dla Polski i Nowoczesna. Listę KO w okręgu obejmującym woj. Lubuskie otwierają: Elżbieta Anna Polak, Waldemar Śługocki i Krystyna Sibińska.

Nawet wojewoda nie wiedział...

PiS i Zjednoczona Prawica długo przeciągały podanie listy swoich kandydatów do publicznej wiadomości. Szef gorzowskich struktur PiS Tomasz Rafalski w rozmowie z Lubuskim Centrum Informacyjnym stwierdził, że to element taktyki i strategii politycznej.

– Wszyscy nas obserwują, co się u nas zdarzy. To pewien rodzaj taktyki. Tak naprawdę nikt do końca nie wie, gdzie wystartuje. Nawet pan wojewoda nie wie, gdzie wystartuje. To sprawa ściślego kierownictwa. To kierownictwo spotyka się, analizuje, rozważa różne scenariusze – mówił Rafalski.

Ostatecznie Jarosław Kaczyński podał nazwiska jedynek na listach PiS w całej Polsce. W Lubuskiem będzie to – bez niespodzianki – lider PiS w regionie, wieloletni poseł i były burmistrz Szlichtyngowej Marek Ast.

Wiadomo też, że 11. miejsce na liście PiS dostanie Łukasz Mejza, który w poprzednich wyborach startował z ostatniego miejsca listy PSL, z poparciem prezydenta Zielonej Góry Janusza Kubickiego. Ale do Sejmu dostał się dopiero po śmierci posłanki PSL Jolanty Fedak i wówczas szybko zmienił barwy polityczne.

Pięć mandatów dla KO i trzy dla PiS?

Sondaże preferencji politycznych pokazują, że dwie główne siły polityczne – rządząca Zjednoczona Prawica i opozycyjna Koalicja Obywatelska – idą łeb w łeb, a zdecydować o wygranej może nawet 1 proc. niezdecydowanych.

W Lubuskiem analityk Marcin Palade w sierpniowej prognozie przewiduje zwycięstwo Koalicji Obywatelskiej, która może zdobyć pięć mandatów poselskich, PiS trzy, Konfederacja dwóch, a Lewica i Trzecia Droga po jednym.

Dziś przedstawiamy wypowiedzi kandydatów do Sejmu, którzy gościli w studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego. Za tydzień przedstawimy kandydatów do Senatu, którzy będą rywalizować o głosy wyborców w trzech jednomandatowych okręgach na terenie woj. lubuskiego.

W wyborach do Sejmu Lubuskie będzie jednym okręgiem wyborczym (nr 8), a wybierać będziemy łącznie 12 posłów na Sejm, bo tyle mandatów poselskich przypada na nasz okręg.

Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

Waldemar Śługocki, Koalicja Obywatelska

Cieszę nas coraz lepsze sondaże. Tuż przed wyborami 15 października jestem przekonany, że Polacy coraz śmielej artykułują swoje poparcie dla poszczególnych partii politycznych w tych sondażach. To napawa optymizmem, ale tu, na Ziemi Lubuskiej, jesteśmy do tego przyzwyczajeni i dziękuję bardzo wszystkim Lubuszanom za to, że już od wielu miesięcy to poparcie dla Platformy Obywatelskiej czy mówiąc szerzej Koalicji Obywatelskiej w województwie lubuskim jest zdecydowanie wyższe niż przeciętna w kraju. Ostatni sondaż dla regionu lubuskiego podaje, że to poparcie kształtuje się na poziomie ponad 36 procent, dla PiS-u jest to nieco ponad 24 procent, więc to pokazuje, że nasza aktywność i to, co robimy na Ziemi Lubuskiej już od wielu lat, spotyka się z aprobatą mieszkańców. Mam nadzieję, że to także będzie miało odzwierciedlenie w wyniku wyborczym. To, że także ta sytuacja zmienia się na korzyść naszego środowiska w Polsce, jest bardzo budujące. Trzeba również powiedzieć, że PiS zapracowało na to, aby to poparcie dla nich z dnia na dzień spadało. Będę bardzo wdzięczny wszystkim Lubuszanom za to poparcie, gdybyśmy zdobyli w naszym województwie, na Ziemi Lubuskiej – proeuropejskiej, światłej, świadomej, uśmiechniętej – sześć mandatów. To będzie ewidentny sygnał, że nie chcemy takiej zaściankowej władzy, która dzieli Polaków, polaryzuje Polaków, marnotrawi pieniądze publiczne, która za nic ma konstytucję, która wspiera tylko koleżanki i kolegów ze swojej formacji, która wykorzystuje media publiczne do swoich celów i to wszystko znajduje swoje odzwierciedlenie, to wszystko powoduje, że Polacy są zmęczeni władzą PiS. Mam nadzieję, że uda nam się w tej kampanii przekonywać Lubuszan, żeby oddali głosy na środowiska opozycyjne. Ja będę rad i niezmiennie wdzięczny, jeśli będą to głosy na nasze ugrupowanie polityczne.



Krystyna Sibińska
Koalicja Obywatelska

Chcemy zdobyć pięć mandatów jako Koalicja Obywatelska, a przy dobrym układzie nawet sześć. Tego sobie i kolegom życzę. Musimy zawalczyć o normalność, żeby już nikt nigdy nie „skręcał” nam wyborów. Bo czymże jest to referendum, o którego przeprowadzenie walczą PiS? Mieliśmy już takie powszechne referendum tuż po wojnie. Trzeba było odpowiadać wtedy 3xTAK. To referendum wymyśliła władza komunistyczna jako manewr przed wyborami, konferencja jałtańska narzuciła władzom Polski Ludowej demokratycznie przeprowadzone wybory. Ówczesna władza dużego poparcia po wojnie nie miała, dlatego wymyśliła takie referendum. Machina propagandowa narzuciła odpowiedzi 3xTAK. Po tym nastąpiły aresztowania działaczy ugrupowań, które nie zgadzały się z tamtejszym porządkiem politycznym, zostali wyeliminowani z życia publicznego. Według niektórych historyków wynik tamtego referendum był sfałszowany. W następstwie tego głosowania władze przeprowadziły wybory, które też zostały sfałszowane. Jak się patrzy na to dziś, pytania referendalne sugerują odpowiedzi 4xNIE. Chciałoby się zadać pytanie, czy PiS wzoruje się na komunistycznych władzach PRL, czy chce też „skręcić” te wybory. Termin wyborów jest absolutnie nieszczyśliwy. To rozszerza zakres prac komisjom wyborczym, a z drugiej strony zostały narzucone limity czasowe. To na pewno będzie uciążliwe zwłaszcza dla komisji za granicami państwa. W ciągu 24 godzin te komisje będą musiały dostarczyć do konsulatów wyniki z poszczególnych obwodów. Każde pytanie referendalne będzie musiało być policzone oddzielnie i wyniki umieszczone do protokołów. Wydaje się fizycznie niemożliwe, żeby w tak krótkim czasie te wyniki były zliczone, szczególnie w komisjach poza krajem. To wskazuje, że PiS chce „skręcić” te wybory, ponieważ zagranica głosowała w ostatnich wyborach za opozycją.



Stanisław Tomczyszyn
Polskie Stronnictwo Ludowe

Byłbym bardzo zadowolony, gdyby Trzecia Droga w Lubuskiem wywalczyła dwa poselskie mandaty. Mamy skład 24 osób. Podzieliłbyśmy się po równo – 12 osób jest z Polski 2050, 12 osób wystawia PSL. Na liście będzie dziesięć kobiet. Zawsze jest jakaś premia pierwszego, drugiego miejsca, niektórzy mówią też, że ostatniego, ale tutaj każdy ma szansę. Zapadły decyzje obu partii, które ustaliły, że Maja Nowak z Polski 2050 jest na pierwszym, a ja na drugi miejscu. Jesteśmy jednak z zupełnie innych środowisk. Wydaje się, że będziemy walczyć o głosy zupełnie innych wyborców. Pani Maja porusza się trochę w innym kręgu ludzi. Ma stowarzyszenie osób niepełnosprawnych, działa społecznie itd. Myślę, że te kręgi powinny panią Maję poprzeć. Z drugiej strony ja liczę na ludzi, którzy należą do PSL, liczę na środowiska wiejskie, środowiska rolnicze. Sam mocno akcentuję tę sytuację, która panuje w rolnictwie. Proponuję pewne rozwiązania, które trzeba będzie wykonać, żeby to rolnictwo normalnie w Polsce funkcjonowało i żebyśmy się nie bali, że polscy rolnicy zbankrutują i nie będzie dobrej żywności na naszych stołach. Myślę, że to, co robimy od lat dla województwa lubuskiego, zapoczątkuje. Program, który przedstawiamy, i informacje, które przekazujemy o tym, co robi PSL, udaje się przebić do społeczeństwa. Przecież każdy widzi, jaka jest drożyzna w sklepach, każdy widzi tę sytuację związaną z Orlenem, z innymi instytucjami, z tym, że rolnictwo też ma określone problemy, bo zboże jest bardzo tanie, więc gospodarze mają problem. My proponujemy szereg rozwiązań, które mają te sytuacje naprawić. Mam nadzieję, że to spowoduje, że 8 procent jako koalicja spokojnie przekroczy. Jeśli to będzie razy dwa – to będę bardzo szczęśliwy z takiego wyniku. Mam nadzieję, że ludzie poprą ten układ PSL i Polski 2050 zwany Trzecią Drogą.



BĘDZIE KRÓTKA I OSTRA

Monika Drubkowska, Nowa Lewica

Jeśli chodzi o listę Nowej Lewicy, to jedną z kandydatek z Gorzowa jestem ja, na pozycji 23. Z frakcji SLD jest Tadeusz Jędrzejczak, wystartuje z miejsca nr 2, i Eugeniusz Rożek z Partii Razem. W skład Nowej Lewicy wchodzi członkowie byłego SLD, partii Wiosna oraz Razem.

Lewica jako jedyne ugrupowanie stawia na równość małżeńską i związki partnerskie bez względu na płeć. Chciałabym wziąć ślub ze swoją partnerką, wspólnie rozliczać czy dziedziczyć. To jest problem, który powoduje konflikty z rodziną. Gdyby to było prawnie usankcjonowane, byłoby znacznie łatwiej. To nie są jedyne problemy. Są osoby transpłciowe, które mierzą się ze zmianą różnego rodzaju dokumentów. Jest mobbing, hejt, nienawiść. Podział Polaków na część A i część B. To jest uwłaczające. Dotyka to głównie osób LGBT. To jest jawne szykanowanie, władza skłóca i opiera swoje rządy na konfliktach społecznych.

Trzeba naprawić gospodarkę, mamy problem z drożyzną, inflacją. Chcemy postawić na szacunek, godną pracę i godną płacę. Ważne jest też sięgnięcie wreszcie po środki z KPO. Musimy pobudzić inwestycje w Polsce, żeby popracować nad inflacją. Trzeba podnieść wynagrodzenia ludziom, bo rosną rachunki. Widzieliśmy w Gorzowie wzrost 200-300 procent za ogrzewanie. Trzeba walczyć z monopolem i marżą. Jest problem z mieszkaniami, ludzi nie stać już na kredyty. Lewica ma program budowy 300 tys. mieszkań oraz remontu 1,8 mln już istniejących komunalnych mieszkań.

Rozmawiamy z ludźmi i widzimy, że mają już dość. Mówią, że nie interesują się polityką, są źli na to, co się dzieje. Zaufanie do polityków radykalnie spadło.

Jako opozycja gramy do jednej bramki. Chcemy odsunięcia PiS od władzy. Nieważne, czy Lewica, czy KO – i tak wszyscy stworzymy wspólny rząd.



Robert Dowhan, Koalicja Obywatelska

Prawdą jest to, że szykowałem się do startu do Senatu. Jednak w ramach paktu senackiego miejsca dla naszych koalicjantów musiały być gdzieś przydzielone. Padło na Zieloną Górę, padło na ugrupowanie Polska 2050. Po rozmowie z szefostwem, z władzami PO, musiałem przejść na kandydowanie do Sejmu. Nie była to łatwa decyzja, bo Senat znam jak własną kieszeń. Jestem tam trzy kadencje i dobrze się tam czuję. Natomiast Sejm będzie dla mnie czymś nowym, o ile oczywiście Lubuszanie na mnie zagłosują i wywalczą mandat. Pozycja numer cztery na liście jest satysfakcjonująca, ale miejsca nie do końca mają znaczenie. Wiele osób oczywiście z automatu głosuje na jedynkę, dwójkę, ale głosuje się też na osobę. Myślę, że nikt nie zapomniał mojego nazwiska, mojej twarzy i oddadzą również głos na czwórkę. Wiadomo, że jest lista, na której znajdują się 24 nazwiska, każde nazwisko jest mocne, coś znaczy, reprezentuje cały region, całe województwo. O głosy naprawdę bardzo ciężko. Poza tym nie jesteśmy sami w walce o mandaty, bo przecież inne ugrupowania też wystartują i liczą na jak najlepszy wynik, więc konkurencja będzie bardzo duża. Ocenimy to wszystko 15 października. Tu nie ma opcji, że ktoś ma focha, ktoś nie będzie startował, ktoś się pogniewa na Platformę, ktoś wystartuje sam przeciwko Platformie. Jesteśmy zgraną drużyną, chcemy zrobić dobry wynik, chcemy odsunąć PiS od władzy i walczymy. To jest główny cel. Cele indywidualne w drużynie mało się liczą. Jeżeli drużyna nie będzie zgrana, będzie skłócona, jeżeli każdy będzie patrzył na czubek własnego nosa, to nic nie osiągniemy. Dzisiaj, kiedy robimy pierwsze kroki kampanijne, kiedy spotykamy się z wyborcami, to czujemy tę drużynę. Czuję wsparcie od koleżanek i kolegów, czuję wsparcie od mieszkańców, a przede wszystkim czuję tę pozytywną energię.



Radostaw Wróblewski, Koalicja Obywatelska

Liczymy na jak najszybszą zmianę władzy w Polsce. Chcemy przywrócić praworządność, transparentność, kwestie wolnościowe i odblokować środki z Krajowego Planu Odbudowy dla Polski. Mimo że ze strony rządu jakieś ruchy są wykonywane, nawet są nabory i mówi się, że będą sami finansować te przedsięwzięcia, nadal nie ma potwierdzenia, że środki z Komisji Europejskiej wpłyną. Podobnie jak Polski Ład, w wielu przypadkach to są czeki in blanco. Do realizacji jeszcze daleka droga. Niepokojące jest to, że rząd brnie w spór z Brukselą w kontekście praworządności, nie ma kamieni milowych, nie ma postępu. To powoduje, że miliardy złotych, które powinny pracować w naszej gospodarce, przechodzą bokiem. A czas na realizację poważnie się skraca. Nie ma naszej zgody na to, co dzieje się np. w służbie zdrowia. Odmawia się poszerzenia działalności Centrum Zdrowia Psychicznego przy Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie. Czas pandemii i po niej pokazał, że pomoc dorosłym, dzieciom i młodzieży w zakresie psychiatrii jest niezbędna. Im tej pomocy będzie więcej, im ona będzie lepiej rozlokowana, im będzie bardziej dostępna, im będzie bliżej ludzi potrzebujących – tym lepiej. Ministerstwo i rząd powinny zrobić wszystko, żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom mieszkańców. Tego problemu nie można odsuwać na przyszłość, nie można nie znajdować środków. Tu trzeba zbudować szybką ścieżkę do realizacji tego typu projektów i przedsięwzięć. To naprawdę jest niebezpieczne dla funkcjonowania nas jako społeczeństwa. Im więcej ludzi z problemami,

tym gorzej dla społeczeństwa. To, co obserwujemy w stosunku do naszego miasta i starań szpitala, choćby w sprawie kardiochirurgii, to budzi zdumienie. Jak się popatrzy tak po ludzku, widzimy, że niektóre ośrodki odsyłają swoich pacjentów do gorzowskiego szpitala, do naszych kardiochirurgów. To są grzechy zaniechania tego wojewody i tego rządu.



Patryk Broszko, Polska 2050

Nie ukrywam, że nie startuję tylko po to, żeby odbyć kampanię, ale startuję po to, żeby się dostać. Miejsca na liście mogą w tym pomóc, ale nie muszą. Wydaje mi się, że kandydat na posła powinien być uczciwy wobec wyborców, powinien poświęcać im czas, powinien mieć też wizję, jak okres kadencji powinien wyglądać. Musi być też blisko ludzi. Ja nauczyłem się przez osiem lat bycia w radzie miasta, że skuteczne rozwiązywanie problemów to rozmowy z ludźmi. Liczymy na pewno na jeden mandat. Pytanie, czy uzyskany wynik pozwoli nam na drugi mandat. Będziemy o niego walczyć. Moim zdaniem są ogromne szanse na to. Mówi się, że to są najważniejsze wybory po 1989 roku. Coś w tym jest. Jakby przeszedł rząd PiS-u, to jesteśmy coraz bardziej skonfliktowani z naszymi partnerami z Unii Europejskiej, a pokłosiem tego jest blokada Krajowego Planu Odbudowy. To, co dzieje się wewnątrz kraju, woła o pomstę do nieba w wielu kwestiach. Jestem adwokatem. To, co robi pan minister Zbigniew Ziobro z wymiarem sprawiedliwości, z sędziami, to – delikatnie mówiąc – jest niesprawiedliwe. Diabeł tkwi w procedurach, które nie zostały zmienione przez lata, aby rozstrzyganie sporów sądowych przebiegało szybko i prosto. Jako praktykujący adwokat wiem, co trzeba zmienić, żeby wymiar sprawiedliwości funkcjonował lepiej. Tak samo w kwestii edukacji. Dużo dyskutuje się na temat podręcznika do historii i te-
razniejszości czy tego jak pan minister Przemysław Czarnek próbuje nam wykreować wizję szkół. Nie wyobrażam sobie, będąc ojcem, żeby moja córka chodziła do szkoły Czarnka, gdzie stygmatyzuje się dzieci, które myślą inaczej niż podręcznik. Chcę szkoły przyjaznej, wolnej od poglądów politycznych. To są tylko niektóre czynniki, które mnie mobilizują, żebym starał się zostać posłem.



Rozmowy z kandydatami do Sejmu i Senatu oraz aktualności dotyczące kampanii wyborczej znajdziesz także na

www.naszalubuska.pl

#Kultura

Teatr. Gorzów

10 i 12 września, godz. 17.00, 16 września, 17.00 i 19.00, 17 września, 17.00: „Sam, czyli przygotowanie do życia w rodzinie”.

Teatr. Zielona Góra

Winobraniowe spotkania teatralne. 8 września, godz. 19.00: „Balkon Ordo-na”; 9 września, 16.00: „Samolub” (scena kameralna), 16.00 i 19.00: „Winda... czyli czworo po czterdziestce” (duża scena); 10 września, 12.00: „Samolub” (scena kameralna), 19.00: „Stosunki na szczycie”; 11 września, 19.00: „Hemmar. Marchewka – próba generalizacji”; 12 września, 19.00: „Konserwa”; 13 września, 19.00: „Damski biznes”; 14 września, 19.00: „Powrót Norwida”; 15 września, 19.00 „Na pełnych obrotach”.

Muzeum. Gorzów

Od 9 do 16 września trwają dni dziedzictwa. W ramach tego cyklu „Tradycja w kruszcu wybita” (9 września), „Piknik u Schroederów” (10 wrze-



śnia), „Zniekształcony świat w figurach Marka Oberlandera” (13 września), „Żywe dziedzictwo – tradycje od pokoleń. Reneta landsberska-gorzowska” (16 września).

Dworzec. Zbąszyń

Wystawa poświęcona Polenaktion, czyli wypędzeniu z Niemiec do Zbąszynia tysięcy Żydów – obywateli polskich. Ekspozycja na zbąszyńskim dworcu kolejowym będzie prezentowana do 30 października.

Ależ zabawa! Koniec lata pełen imprez

Tegoroczne lato obfituje w atrakcje. Cały region przemierzają kolejne odsłony Święta Województwa Lubuskiego oraz pikniki zdrowia i funduszy europejskich, w kolejnych miejscowościach pojawiają się gwiazdy estrady, stają punkty informacyjne i kramy z przysmakami. Okazja ku temu jest wyjątkowa – 25. urodziny naszego województwa oraz samorządu w demokratycznym wydaniu.



SULECHÓW. Na jeden wieczór stolicą Lubuskiego stał się Sulechów. To symboliczne, gdyż w tym roku 25. urodziny obchodzi samorząd województwa, a miasto to leży mniej więcej w centrum regionu. Tutaj odbyła się kolejna odsłona święta województwa.



PRZYTOCZNA. To najsmaczniejsze święto w regionie, uwielbiam pomidory – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak podczas otwarcia Święta Pomidora.



SZPROTAWA. Rower jako wyciskarka do soków? To już stały element połączonych pikników zdrowia i funduszy europejskich.



SULECHÓW. Mamy w pełni prawo świętować urodziny naszego województwa – mówił poseł Waldemar Sługocki. – Zbudowaliśmy swoją tożsamość.



ZIELONA GÓRA. Nie na darmo Lubuskie jest nazywane regionem wina i miodu – mówił wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn podczas Święta Miodu w Ochli.



BOGDANIEC. XXVI już Lubuskie Święto Chleba. To hołd oddany chlebowi, który jest symbolem życia i trudu rolników. W programie konkursy na wieniec dożynkowy, a także obrzęd ludowy „Od ziarenka do bochenka”.



NOWOGRÓD BOBRZAŃSKI. Dwa w jednym, czyli połączone pikniki zdrowia i europejskich funduszy tu zyskały trzeci element, bogatą ofertę lokalnych producentów. Było też sportowo, nie tylko za sprawą sportów walki, spotkania z koszykarskimi Zastalą czy obserwacji szachistów i tancerzy zumbi. W roli głównej były rowery.



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kozińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● sztyldo z worka

Prosta teoria symetryzmu

Symetryści nie mają racji. Nie stawia się znaku równości między narodowymi populistami a liberalnymi demokratami tylko dlatego, że jedni i drudzy walczą o władzę. Tak samo jak nie stawia się znaku równości między bandytą i szeryfem tylko dlatego, że obaj do siebie strzelają. Jedni gwałcą zasady, a drudzy je szanują. Jedni niszczą praworządność, a drudzy ją przywracają. Zadaniem gapiów jest rozpoznać, kto jest kim, a nie odwracać wzrok.

Nie podejrzewam symetrystów o złą wolę ani o to, że chcą kogoś oszukać. Ale podejrzewam, że symetryści sami siebie oszukują. Stawką jest ich dobre samopoczucie i ich złudny komfort psychiczny, wynikający z przemykania oczu i uszu na jazgot politycznego sporu. Symetryści boją się opowiedzieć po jakiegokolwiek stronie, by nie popaść w dysonans. Wolą udawać, że spór wzniesiony przez polityków ich nie dotyczy.

Tymczasem konflikt polityczny dotyczy ich tak samo, jak wszystkich innych, a zamykanie oczu niczego tu nie zmieni. Konflikty polsko-polskie i ostre napięcia społeczne wzniesione przez PiS i ich medialnych popleczników są jak pożar, który trawi umysły. A kiedy wybucha pożar, trzeba go gasić, a nie szukać argumentów na poparcie wygodnej tezy, że pożar jest potrzebny, bo użyźnia glebę. Odwrócenie głowy nie ugasi pożaru. I co gorsza – nie pozwoli odróżnić podpalacza od strażaka.

Argumentacja symetrystów polega na wrzuceniu całej polityki, wraz z jej brudami, do jednego worka: populiści i liberałowie, komuniści i kapitaliści, reżimowcy i demokraci, narodowcy i anarchiści, faszyści i libertarianie – wszyscy uczestniczą w polityce, wszyscy mają prawo głoszenia swoich racji, wszyscy są siebie warci, wszyscy mają swoje za uszami i wszyscy chcą się tylko nachapać z publicznej kiesy. To bardzo prosta i wygodna, lecz z gruntu fałszywa i wręcz nielogiczna retoryka.

Nie można sugerować – jak próbował to zrobić papież symetrysta – że Rosja i Ukraina są tak samo winne wojny na wschodzie. Tylko dlatego, że oba kraje zabijają żołnierzy przeciwnika i bombardują miasta. Powód jest prosty – jeden jest winowajcą, a drugi poszkodowanym, jeden jest oprawcą, a drugi ofiarą, jeden atakuje, a drugi się broni. A racja jest po stronie poszkodowanej ofiary, która się broni. Proste.



Michał Iwanowski

Nie można twierdzić – jak próbuje to robić prezydent Zielonej Góry – że wszyscy są tak samo winni pożarowi toksycznych chemikaliów w Przylepie tylko dlatego, że nie pomogli miastu finansowo w utylizacji toksyn. Poprzez swoje zaniechania winę ponosi personalnie prezydent Janusz Kubicki, który nie wykonał wyroku NSA, nakazującego miastu unieszkodliwienie odpadów.

Nie można twierdzić, że szaleństwo narodowych populistów przy władzy to normalna rotacja polityczna tylko dlatego, że Kaczyński legalnie wygrał wybory. Wygrane wybory uprawniają do rządzenia w zgodzie z całym społeczeństwem, a nie do zmiany ustroju i niszczenia sojuszy międzynarodowych wbrew połowie społeczeństwa. Wygrane wybory uprawniają do rządzenia w zgodzie z prawem, a nie do gwałcenia konstytucji przyjętej w referendum przez większość Polaków.

Nie można twierdzić, że awanturnictwo polityczne to zwykła radykalizacja nastrojów, wynikająca z sytuacji międzynarodowej. Szczucie na imigrantów uciekających przed wojnami to zwykła podłość, a nie radykalizacja nastrojów. Doprowadzenie do drożyzny i 18-procentowej inflacji to skutek bezmyślności w polityce gospodarczej PiS, a nie żaden cykl koniunkturalny uwarunkowany cenami surowców. Spór z Unią Europejską o praworządność to skutek tępej megalomanii kilku polityków PiS i Suwerennej Polaki, a nie żadna finezyjna gra o polską rację stanu. Przykłady można mnożyć.

Symetryści są teoretykami. Teoretycy nie mają rację, ale praktycznie już nie. Mają rację, że wszystkim ludziom należy się równe traktowanie, ale nie widzą, że nie wszyscy traktują wszystkich równo. Mają rację, że wobec wszystkich trzeba być grzecznym, ale nie dostrzegają, że niektórzy nie traktują wszystkich grzecznie. Dżentelmeni i awanturnicy nie mogą być traktowani tak samo.

Awanturnicy, którym piwo uderzyło do głowy, którzy ubliżają gościom, tłuką szklanki i próbują zamawiać kolejne drinki na kredyt, nie są nigdzie mile widziani. Takim awanturnikom nie stawia się kolejnych drinków, a tym bardziej – takich awanturników nie stawia się za barem, by zarządzali drinkami.

Takich awanturników po prostu wyrzuca się z baru. A symetryści niech na to przymkną oczy.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Bajdurzenia i dyrdymały

Pan Bogdan po kilku dniach oficjalnej kampanii wyborczej już wie, co nas czeka przez kilka najbliższych tygodni. Jazda bez trzymanki, oskarżenia o popieranie odwiecznych wrogów naszego kraju, mówienie o zdradzie narodowej, opisywanie swoich rządów i dzisiejszych czasów jako najlepszych w ostatniej dekadzie. Wychwalanie rzekomej znakomitej pozycji Polski pod względem gospodarczym. Bajdurzenie, że cały świat z zadziwieniem patrzy i pyta: Jak wy to robicie?

Dosypywanie pieniędzy emerytom, organizowanie za pieniądze publiczne partyjnych mityngów.

Na trudne pytania, na przykład o fatalne zarobki wśród nauczycieli, podawanie sum w skali makro, czyli ogólnym wzroście płac w ostatnich latach, ze stałym tekstem, że nikt nie dał tyle na oświatę, służbę zdrowia, programy społeczne, ile dał ten rząd.

Zadęcie i nadymanie, jeżeli chodzi o siły zbrojne. Gadanie, że dzięki obecnej władzy mamy jedną z najsilniejszych armii w Europie. Dyrdymały, że poprzednicy w razie ataku ze wschodu mieli plan, żeby uciekać i bronić się dopiero na linii Wisły. Zresztą, likwidowali jednostki wojskowe i mieli gdzie bezpieczeństwo kraju. Podkreślanie, że dopiero oni wyposażają armię, dają jej poczucie siły, stabilności i bronią polski mundur przed atakami wrogich sił, którymi są oczywiście ich przeciwnicy polityczni.

Mówienie o tym, że kraj tylko pod ich kierownictwem przez kolejne lata może się rozwijać w dobrym kierunku. Cały czas zohydowanie szefa największej partii opozycyjnej, ze stałym motywem, jakoby był marionetką w rękach Niemców. Pan Bogdan pomyślał, że historia kołem się toczy, bo w głębokim, prząsnym PRL-u władza straszła rewizjonistami niemieckimi Czają i Hupką, a dziś rządzący straszą Weberem, stawiając niemal znak równości z wymyśloną przez siebie „grupą Webera” z „grupą Wagnera”, czyli rosyjskimi najemnikami, którzy mają za sobą zbrodnie wojenne.

Namiętne cytowanie i wychwalanie lokalnych polityków partii rządzącej na łamach miejscowych, kupionych przez państwowy koncern gazet, z podkreśleniem, jak wiele dla samorządów zrobiła aktualna władza i co nas czeka, jak przyjdą konkurenci. Całość dokonań TVP, która stała się radiowęzłem partii.

Pan Bogdan myśli sobie, że jeżeli 15 października znów ludzie dadzą się na to wszystko nabrać, to czeka nas czarna, nieustająca noc...



● do dechy

Dariusz Chajewski

Polak all inclusive



Na jednym z portali przeczytałem ocenę Polaków, bawiących na zagranicznych wakacjach. W zasadzie zestaw zarzutów jest od lat taki sam. Ubierają skarpety do sandałów i kłapek, dobierają kąpielówki w rozmiarze odwrotnie proporcjonalnym do tuszy, klaszczą w samolocie, wynoszą jedzenie z hotelowej stołówki, piją na umór wódkę, rezerwują leżaki nad hotelowym basenem, ani myślą płacić napiwki, uważają, że wszyscy wokół powinni mówić po polsku... Taki jest stereotypowy portret, a raczej autoportret Polaka.

Skarpety do sandałów? A widzieliście niemieckich emerytów na wakacjach? Rezerwacja leżaków? Niemcy i Anglicy wstają jeszcze wcześniej. Alkohol? Może nie wódka, ale i tak Brytyjczycy, czy Irlandczycy są lepsi w pochłanianiu procentów. W samolotach klaszczą reprezentanci różnych nacji. Te więcej niż skromne slipki pod brzuchami aż do kolan, to pewnie wynik zapatrzenia w nowobogackich Rosjan i Ukraińców. Francuzi, przekonani o swojej wyższości kulturowej, również nie uznają innych języków za godne konwersacji. Wynoszenie jedzenia i brak napiwków? Tak, to w miarę oryginalne, ale jest efektem minionych lat, gdy działaliśmy według zasad „bierz, bo tego w domu nie masz” oraz „płacisz, to wymagasz”.

Ten stereotyp, to wynik naszych kompleksów, lęków oraz przekonania, że jesteśmy gorsi. Po powrocie z wakacji to wrażenie próbujemy zagłuszyć polskim mesjanizmem i wypowiedziami w stylu, że to my przecież nauczyliśmy Francuzów używania widelca. A obecna władza, wiedząc, że jest poza europejskimi standardami, dopieszcza owe kompleksy ksenofobią, uległością wobec ortodoksyjnych duchownych i dążeniem do zamknięcia się w czterech kątach granic naszego kraju. Zamiast ostatniej bezpiecznej ostoji prawdziwej kultury, prawdziwej Europy, buduje mentalny zaścianek.

Oczywiście dotyczy to Kowalskich. Władcy uważają się za pasterzy, bożych pomażników i elitę, cud piękności kwiatu narodu. Im zawsze należy się więcej. Ile? Wszystko.

**czy
wiesz,
że...**



... 8 września 1885

podpisano porozumienie o współpracy gmin tzw. Regionu Kozła. Obejmuje sześć gmin z pięciu powiatów: Babimost, Kar-gowa, Siedlec, Zbąszyń, Zbąszynek, Trzciel.



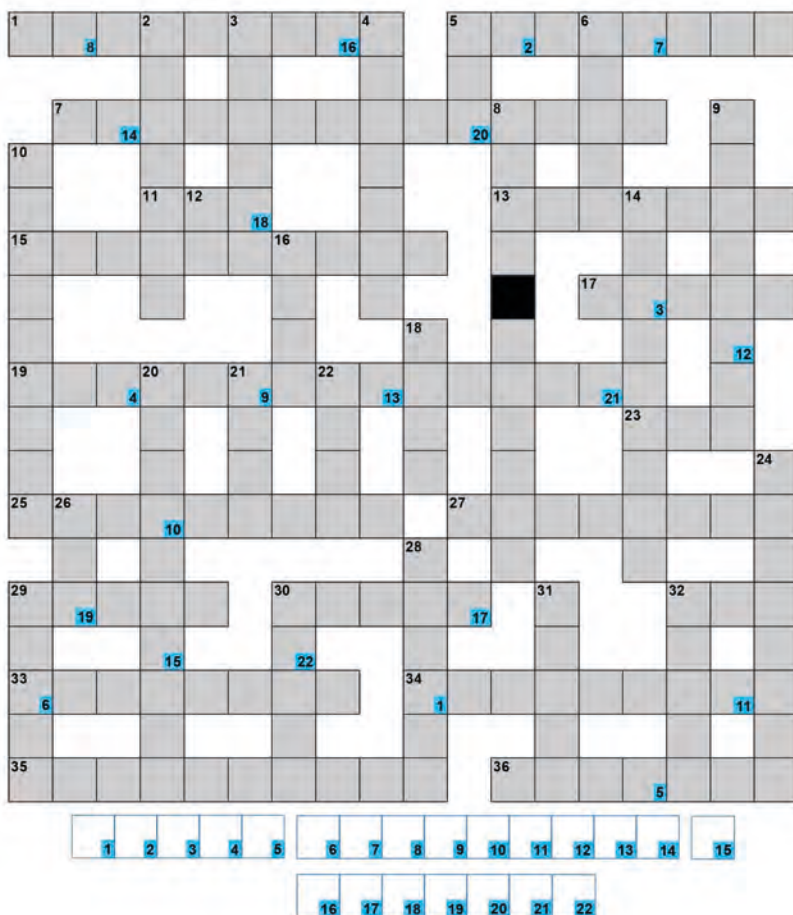
FOT. PIOTR DRABIK/WIKIPEDIA

... 12 września 1982 w

Zielonej Górze urodziła się Misia Furtak (Michalina Furtak), wokalistka, basistka. Laureatka Pasz-portu Polityki w kat. Mu-zyka popularna i Fryderyka w kat. debiut roku.

POZIOMO:

1. Część mowy nadająca wyrazom lub zdaniu swoisty odcień znaczeniowy; 5. Miłośnik, entuzjasta, zapaleńiec; 7. Wydatek poniesiony w związku z realizacją projektu, spełniający kryteria refundacji; 11. Najdłuższa rzeka na Półwyspie Iberyjskim; 13. Słynny wampir; 15. Sanah lub Daria Zawiałow; 17. Potrawa ze smażonych jaj; 19. Mieszkaniec Zielonej Góry; 23. Raz, ..., Trzy – zielonogórski zespół muzyczny; 25. Ogrodowa budowla; 27. Miasto w województwie lubuskim położone nad Czernicą; 29. Przepływa przez Drezdenko; 30. Indyjska waluta; 32. Wiekowa liczba; 33. Dobroduszny, poczciwy; 34. Słońca przez Księżyc; 35. Określenie na ludzi urodzonych w latach 80. i 90. XX wieku; 36. Przyjaciół Gerałta z Rivii.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



nasza krzyżówka



Projekt: **Wzrost udziału energii odnawialnej poprzez budowę instalacji fotowoltaicznych na terenie gminy Gozdnicza**
Beneficjent: **Gmina Gozdnicza**
Wartość inwestycji: **639 600 PLN**
Wsparcie unijne: **240 000 PLN**
Odwiedź: **Gozdnica (www.gozdnica.pl)**

PIONOWO:

2. Nicejski lub lizboński – regulujący zasady funkcjonowania Unii Europejskiej; 3. Części „Pana Tadeusza”; 4. Wokół bieguna północnego; 5. Dumny ptak; 6. Krystyna, znana polska aktorka; 8. Amerykański artysta, przedstawiciel pop-artu; 9. Stolica Malty; 10. Wniosek do sądu o przeprowadzenie procesu cywilnego; 12. Imię głównego bohatera serialu „Świat według Bundych”; 14. Na czele straży pożarnej; 16. Do przesiewania mąki; 18. Pytań lub ciósów; 20. Lubuska miejscowość turystyczna z zamkiem książąt Lubomirskich; 21. ... Miasteczko – miasto w południowej części województwa lubuskiego; 22. Według legendy uratowały Rzym; 24. Ciśnieniomierz używany w meteorologii; 26. ... de Janeiro; 28. Głodnemu grają marsza; 29. Dzierżawienie lokalu; 30. Mała Regina; 31. Kubański taniec towarzyski; 32. Rafael, renesansowy włoski artysta.

MOC OFFU W KINIE NAGRODZONA PIĘTNASTY RAZ!

Nowosolski superbohater po raz piętnasty wyłonił słonych laureatów. Konkursowe współzawodnictwo stanowi oś każdego solenia w kinie, a ogłoszenie listy zwycięzców jest punktem kulminacyjnym imprezy. Nie inaczej było tym razem.

Należy zaznaczyć, że tego roku padł rekord w liczbie nadeślanych filmów. Organizatorzy otrzymali aż 346 produkcji, z których do konkursu trafiły 32. Obrazy rywalizowały w czterech kategoriach: Konkurs Animacji, Konkurs Kina Niezależnego oraz Konkurs Offowy, w którym wydzielono dwie podkategorie: dokument i fabulę.

Filmy oceniało jury w składzie: reżyserka Beata Dżianowicz, aktorka Magdalena Kolesnik, reżyser i dyrektor festiwalu 3KinoFest w Pradze Vavřinec Menšl oraz aktor Miron Jagniewski. Ich decyzją Grand Prix 15. Solanin Film Festiwal otrzymał film „Koniki na biegunach” w reżyserii Marcina Lesisza. Statuetka dla najlepszej offowej fabuły trafiła w ręce Adama Porębowicza, autora filmu „Szczerość”. Natomiast najlepszym offowym filmem dokumentalnym okazał się „Sen wujka Vakhó” Joanny

Rój. Wśród animacji wygrał film „Koniunkcja” w reżyserii Marty Magnuskiej, a w Konkursie Kina Niezależnego zwyciężyła Karolina Mazur i jej obraz „Fabia”.

Solaninowi arbitrzy poza Grand Prix i nagrodami w poszczególnych kategoriach konkursowych przyznali również wyróżnienia aktorskie. Docenioną aktorką została Magdalena Prosuł za rolę w „Alkibiadesie” Roberta Kwilmana, a aktorem Dariusz Toczek za kreację w filmie „Wróbel” w reżyserii Marcina Janosa-Krawczyka. Wyróżniony został także obraz „Opowiedz mi o mnie” Macieja Millera.

15. Solanin Film Festiwal to również nagrody specjalne. Pierwszym gościem honorowym, który otrzymał specjalne wyróżnienie, był Andrzej Seweryn – laureat Mocnego Solanina. Aktor spotkał się z nowosolską publicznością dwa razy.

– Uważam, że taki festiwal, jak ten w Nowej Soli, dla rozwoju kultury filmowej w kraju ma większe znaczenie niż te największe festiwale. To tutaj kształtuje się kultura filmowa – powiedział na pożegnanie Andrzej Seweryn, dodając, że ma nadzieję jeszcze na Solanina wrócić.

Organizatorzy przyznali również nagrody Przyjaciela Solanina, które trafiły do rąk Michała Prusa i Patrycja Anczurowskiej-Prus – właścicieli restauracji „Anomalia”, która w nocy była klubem festiwalu; Joanny Różańskiej – Solanizatorce z 10-letnim stażem oraz posła RP Waldemara Sługockiego.

W czasie 15. Solanin Film Festiwal 2023 widzowie mogli obejrzeć ponad 100 filmów, w tym przedpremierowe obrazy, a także filmy z Czech, Niemiec i Słowacji. Głównym Partnerem Festiwalu było Województwo Lubuskie.



Dawid Lewandowski: zaatakowałem na OSTATNIEJ GÓRZE

Wywalczyłeś srebrny medal górskich mistrzostw Polski w kolarstwie szosowym w wyścigu juniorów. Od trenera Piotra Ignaczaka wiem, że późniejszy zwycięzca dość szybko zaatakował i odjechał. A jak wyglądała walka w grupie, w której ty kręciłeś?

Było właśnie tak, jak trener powiedział. Patryk Goszczurny odjechał chyba 50 kilometrów przed metą, można powiedzieć, że zdominował zawody. U nas wyglądało to tak, że zrobiła się trochę mniejsza grupka, wyselekcjonowana, i na każdej rundzie coraz bardziej się zmniejszała. Na ostatniej rundzie udało mi się odjechać we dwójkę z kolegą z Warszawy i walka o srebrny medal rozegrała się między nami.

I w którym momencie się rozstrzygnęła? Bo na mecie miałeś sześć sekund przewagi.

Na ostatniej górze, bo dajże kilometr przed metą, pomyślałem, że może zaatakuję, żeby być pewnym tego srebrnego medalu, żeby na spokojnie sobie wjechać, z przewagą. I udało mi się, odjechałem właśnie na tej górze.

Trener mówił, że bardzo ważna była logistyka, żeby cię dobrze napoić i odżywić na trasie. Dlatego koledzy z klubu stali w różnych punktach. Faktycznie był to jeden z kluczowych elementów?



Dawid Lewandowski z LKS POM Strzelce Krajeńskie jest liderem młodzieżowej kolarskiej reprezentacji województwa lubuskiego

Zdecydowanie! W takim upale nawodnienie jest bardzo ważne. Zawodników, którzy startowali dzień wcześniej, mieliśmy rozstawionych prawie na każdej górze. Na podjazdach liczy się także waga, więc przed podjazdem trzeba było wyrzucić bidon, żeby na zjeździe już złapać sobie nowy. I tak to wyglądało. Koledzy mi pomagali i myślałem, że miało to kluczowe znaczenie w tym wyścigu.

Niewiele brakowało, a POM Strzelce Krajeńskie przywiozłby dwa medale. O podium otarła się Natalia Jaros w rywalizacji młodzieńców.

Tak, Natalia była bardzo blisko medalu. Niestety, na finiszu musiała uznać wyższość rywalki.

Spodziewałeś się tego srebra?

Myślę, że na to liczyłem. Miałem nadzieję, że jestem dobrze przygotowany. Celowałem w medal i się udało.

A może ty jesteś właśnie góralcem, a nie przełajowcem czy szosowcem od płaskich wyścigów?

Mam nadzieję, że odnajdę się w każdej kategorii, ale myślę, że góry sprawiają mi największą frajdę, także

chciałbym w to bardziej iść.

W maju wygrałeś wyścig „Szlakami Jury”, gdzie ostatni etap był najeżony podjazdami. To było dobre przetarcie, solidny sprawdzian przed mistrzostwami? Udowodniłeś sobie, że masz takie umiejętności, żeby z powodzeniem śmigać w górach?

To był bardzo duży odstęp czasowy, więc przetarcie to może nie. Ale jeśli się wygrywa taki wyścig, to trzeba mieć coś pod nogą i trzeba zwracać uwagę na takiego zawodnika. Myślę, że dodało mi to pewności siebie, odwagi.

Trener nie ukrywa, że liczy na powołanie do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy juniorów. Jak oceniasz swoje szanse na znalezienie się w kadrze na tę imprezę? Po tym medalu pewnie mocno wzrosły...

Myślę, że tak. Ponadto na zawodach zagranicznych też pokazywałem się z dobrej strony, wiele etapów kończyłem w dwudziestce. Ostatni Puchar Narodów na Węgrzech także skończyłem w Top 20. Teraz medal na górskich szosowych mistrzostwach Polski. Mam nadzieję, że trener kadry na to spojrzy i pomyśli o mnie, gdy będzie budował skład. Mam nadzieję, że się uda [udało się! – red.].

Na koniec z innej beczki... Miałeś w ogóle jakieś wakacje?

Jeszcze nie, ale mam nadzieję, że po mistrzostwach Europy, jeśli się uda pojechać, to będę miał długi odpoczynek.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

I liga, półfinał. Enea Falubaz Zielona Góra – Arged Malesa Ostrów Wlkp. 17 września, godz. 14.00.

Piłka nożna

III liga, 9 września: Warta Gorzów – Górnik Polkowice (16.00); **10 września:** Odra Bytom Odrzański – Śląsk II Wrocław (15.00); **12 września:** Carina Gubin – Karkonosze Jelenia Góra (17.00).

IV liga, 9 września: Spójnia Ośno Lubuskie – Polonia Słubice (14.00), Dąb Sława – Przybyszów – Pogoń Skwierzyna, Korona Kozuchów – Lubuszanin Drezdenko, Stal Jasień – Pogoń Świebodzin, Stal Sulęcín – Czarni Żagań (wszystkie o 16.00), Lechia II Zielona Góra – Meprozet Stare Kurowo, Odra Nietków – Sprotavia Szprotawa (oba o 17.00); **10 września:** Ilanka Rzepin – Syrena Zbąszynek, Promień Żary – Warta II Gorzów (oba o 16.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

Kolarstwo

MTB Przystań – wyścig o puchar Lecha Piaseckiego w Lubniewicach (40 km). 10 września, godz. 11.00, start i meta na terenie Ośrodka Przystań przy ul. Spacerowej.

Lubuska Szosowa Liga Kolarska w Starym Kisielinie. 12 września, godz. 16.00, tor kartingowy, zapisy w dniu zawodów, 15.00-15.45.

Lekka atletyka

Winobraniowy Mityng w Zielonej Górze. 12 września, stadion przy ul. Sulechowskiej.

Biegi

VI Bieg do Bożego Grobu w Żaganiu (4 km). 9 września, godz. 11.44, start na ul. Piastowskiej, meta na ul. Cmentarnej/Księżnej Żaganny. O 12.30 bieg dzieci.

Drużynowy Bieg Winobraniowy o Puchar Gazety Lubuskiej w Zielonej Górze (2,5 i 5 km). 9 września, godz. 17.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte.

Bieg Jubileuszowy z Okazji 65-lecia Firmy Relpol w Żarach (9 km). 10 września, godz. 13.00, start i meta przy ul. Źródlanej. Od 12.00 biegi dzieci.

Świebodzińska Dziesiątka. 16 września, godz. 11.30, start i meta przy hali sportowej przy ul. Zachodniej.

Twarda Piątka we Wschowie. 17 września, godz. 11.00, start i meta przy ratuszu.

Triathlon

Tri nad Niesłyszem w Przełazach. 9 września, godz. 9.00, start i meta w parku przy pałacu.

BIEG BACHUSA W ZIELONEJ GÓRZE I DWIE IMPREZY W PRZYTOKU. TKKF ZAPRASZA

Lubuskie TKKF w najbliższym czasie organizuje kilka imprez dofinansowanych przez samorząd województwa.

38. Nocny Bieg Bachusa w Zielonej Górze (10 km). 9 września, godz. 19.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte. W pierwszym biegu, 13 września 1986, udział wzięło 63 zawodników. W 2015 roku padł rekord frekwencji – 790 uczestników. Trzykrotnie zwyciężali: Artur Olejarz i Adam Marysiak (na zdjęciu). W 36 biegach wystartował zielonogórzanin Krzysztof Łuczak.

XXI Ogólnopolski Półmaraton Przytok. 16 września, godz. 11.00, start i meta w parku przy ośrodku socjoterapii. W pierwszym biegu, 29 marca 2003, udział wzięło 55 zawodników. Zwy-



ciężył Leszek Beblo, olimpijczyk z Barcelony i Atlanty. Rekord frekwencji – 367 uczestników – padł w 2013 roku. Rekordzistami trasy są: Łukasz Hryciuk (1:12.55) i Danuta Pietruszyńska (1:24.30), która triumfowała sześciokrotnie. Wśród mężczyzn trzykrotnie najlepszy był Marcin Zagórny.

XV Szosowy Wyścig Kolarski „Piekło Przytoku” (34 i 68 km). 17 września, godz. 11.00, start i meta na dawnej drodze nr 279, między Zieloną Górą a Janami. W pierwszym wyścigu, 13 kwietnia 2008, udział wzięło 60 zawodników. Rekord frekwencji padł w 2014 i 2015 roku – 111 uczestników. Wśród pań czterokrotnie zwyciężały: Anna Sulima-Jagielowicz, Paulina Bielińska i Joanna Balawajder. Wśród panów siedmiokrotnie najszybszy był Jarosław Michałowski.



Krośnińska 10
więcej zdjęć



Zastal młody, dynamiczny

Enea Zastal BC Zielona Góra skompletowała skład i przygotowuje się do sezonu 2023/2024 w ekstraklasie koszykarzy. Trener David Dedek mówi o wizji „młodej, dynamicznej drużyny”. – Trzeba cały ten projekt zacząć od początku i skupić się na tym, żeby sobie od nowa wypracować markę – nie ukrywa. Spośród zawodników regularnie grających w poprzednim sezonie w zespole zostali tylko: Jan Wójcik i Michał Pluta.

Do Zastalu dołączyło siedmiu nowych koszykarzy. Przede wszystkim wrócił Geoffrey Groselle (na zdjęciu), który występował w naszym klubie w sezonie 2020/2021. Wykręcił wtedy średnie: 17,2 punktu i 8,3 zbiórki. Ponadto do drużyny dołączyli: Darious Hall (26 lat, 200 cm), Kamaka Hepa (23 lata, 205 cm), Novak Musić (25 lat, 188 cm) oraz Michał Kołodziej (26 lat, 202 cm), Aleksander Lewandowski (23 lata, 199 cm), Marcin Woroniecki (23 lata, 191 cm).

– Pełen energii, świetny w transycji i

zbieraniu piłek. W obronie jest agresywny i potrafi wymusić wiele fauli w pojedynku jeden na jeden – tak trener Dedek charakteryzuje Halla. A tak Hepę: – Choć gra na pozycjach cztery i pięć, to przede wszystkim jest wysokim graczem na pozycji cztery, z doskonałym rzutem za trzy punkty.

Nasz zespół miał wzmocnić jeszcze jeden Amerykanin, ale... „Courtney Stockard nie dołączył do składu ENEA Zastalu BC Zielona Góra. Zawodnik (...) z powodów rodzinnych niespodziewanie musiał wrócić do domu” – to lakoniczny komunikat, jaki klub zamieścił na swoim profilu na Facebooku.

Sezon w ekstraklasie koszykarzy rozpocznie się 21 września. Ponadto Zastal zagra w lidze ENBL. Trafił do grupy B, w której są także: Basket Brno, CS Voluntari, Keila KK, Liege Basket Team, Serios Group Newcastle Eagles, Siauliai i Valmeira Glass VIA.

Szymon Kozica

Kopytkowanie

Złoto jest cenne,
ale może być cenniejsze



Nudnawy robi się wyścig o tytuł indywidualnego mistrza świata na żużlu. Coś jak turnieje z udziałem Igi Świątek. Obstawiam, że do półfinału czy ćwierćfinału większość kibiców nawet nie wie, jak nazywają się rywarki naszej tenisistki, bo i nie ma co zaprzętać sobie tym głowy. Podobnie w cyklu Grand Prix – jest Bartosz Zmarzlik i długo, długo nikt. Oczywiście, to nie jego wina, że jest najlepszy, zdecydowanie najlepszy i spokojnie dorzuca sobie do kolekcji kolejne tytuły. Uważam jednak, że tegoroczne złoto byłoby dużo cenniejsze, gdybyśmy w stawce mieli Artëma Łagutę, a zwłaszcza Emila Sajfutdinowa.

W dyskusji dotyczącej aktualnego poziomu światowego żużla podzielam zdanie Jacka Frątczaka, który stwierdził, że dziś mamy stanowczo za mało grajków z najwyższej półki. I przypomniał lata, kiedy o medale walczyli: Tony Rickardsson, Greg Hancock, Jason Crump, Nicki Pedersen, Tomasz Gollob, Leigh Adams, Ryan Sullivan... Gdzie dzisiejszej czołówce – poza Zmarzlikiem rzecz jasna – do tamtych kozaków? Aktualnie drugi w klasyfikacji generalnej indywidualnych mistrzostw świata jest Fredrik Lindgren i to w zasadzie powinno wystarczyć za komentarz. Podobnie jest dziś w kobiecym tenisie. Ale podkreślę raz jeszcze: to nie wina panny Igi i pana Bartosza. A ja piszę z pozycji gościa, który lubi oglądać sport w telewizji – pod warunkiem, że jest to rywalizacja na wysokim poziomie.

Na najwyższym poziomie ligowym starają się wrócić żużlowcy Falubazu Zielona Góra. Krok po kroku. W sezonie zasadniczym wykonali takich kroków czternaście. Kolejne dwa dołożyli w ćwierćfinale, czyli razem jest już szesnaście. Do mety, czyli awansu do ekstraklasy, pozostały jeszcze cztery kroki/kroczyki. Teoretycznie najtrudniejsze, ale patrząc na przewagę nad rywalami czy wręcz deklasację w tym sezonie, powinny to być kroki bardzo pewne. I dobrze! Bo nieskromnie uważam, że miejsce Falubazu jest w żużlowej elicie, a nie w I-ligowym grajdole.

Pisałem niedawno, że z takim składem zielonogórski zespół mógłby awansować do fazy play off w ekstraklasie. Ale w tym roku transferowa karuzela kręci się tak zabawnie, że beniaminek może zgarnąć z rynku kilku naprawdę ciekawych ligowych grajków, tylko niektórym nie powinien za bardzo zaglądać w PESEL... A mając na pokładzie takiego człowieka orkiestrę, jakim jest Piotr Protasiewicz, negocjacje dotyczące kontraktu na sezon 2024 powinny być wyłącznie formalnością. Nie wybiegajmy jednak zbyt daleko w przyszłość, trzymajmy kciuki za powrót Falubazu do elity, choć wiadomo, że w tym sporcie trzeba grać na dwóch frontach naraz – sportowym i transferowym.

PS Wiem, że Iga Świątek odpadła z turnieju US Open.

Szymon Kozica



fot. facebook/Agnieszka Chyrc